

# Oni Teresy Torańskiej – między wywiadem a przesłuchaniem

**Kaja Rostkowska**

*Owi ludzie posiadają klucz do poznania prawd nam niedostępnych; klucz do wydarzeń, do rządzących wydarzeniami mechanizmów; klucz do zrozumienia psychologicznych, mentalnych, ideologicznych uwarunkowań – i tych, którzy uosabiali instaurowany porządek, i tych, co się ugięli, i tych, co stawili opór. Nic prostszego, zdawałoby się, niż wydrzeć im ten klucz. Domagać się, aby – jak przed sądem – złożyli świadectwo<sup>1</sup>.*

Krystyna Kersten

Śmierć Teresy Torańskiej przywołała w mediach nie tylko wspomnienia o tej wybitnej dziennikarce, ale i ożywiła dyskusję o niełatwym gatunku, jakim jest wywiad dziennikarski. Wielokrotnie próbowano także scharakteryzować technikę, którą posługiwała się w swoich rozmowach<sup>2</sup>.

Za *opus magnum* Teresy Torańskiej uznaje się książkę *Oni* wydaną w drugim obiegu w latach 80. ubiegłego wieku, gdy dziennikarstwo wyzwało się spod nadzoru władz państwowych. Dziennikarka przeprowadziła wówczas wywiady z politykami lat 50. i 60. XX wieku, reprezentując punkt widzenia opozycji oraz niezależną „czwartą władzę”. Aby swój przekaz

uczynić skutecznym, a skuteczność ta jest oceniana wciąż jako mistrzowska (pod względem pragmatycznym, poznawczym i etycznym), użyła różnych środków językowych oraz strategii komunikacyjnych.

Wywiady Teresy Torańskiej z książki *Oni* są ważnym elementem dyskursu politycznego dotyczącego okresu PRL. Celem niniejszej publikacji nie jest jednak opis ani analiza wydarzeń historycznych, które stały się tematem rozmów z politykami. Artykuł przybliży natomiast strategię<sup>3</sup>, która stwarza możliwości perswazyjnego oddziaływania i którą Torańska realizowała w swoich wywiadach. Oznacza to sytuowanie

<sup>1</sup> K. Kersten, *Kłopoty ze świadkami historii* [wstęp do:] T. Torańska, *Oni*, Londyn 1988, s. 5.

<sup>2</sup> Te wątki były podejmowane m.in. w następujących artykułach prasowych: R. Grzela, *Nie mam czasu na marzenia*, „Gazeta Wyborcza” 2013, nr 4, s. 20; Cześć, *Tereska*, „Gazeta Wyborcza” 2013, nr 4, s. 21; M. Ogórek, *Usłyszała najwięcej*, „Angora” 2013, nr 2, s. 59–60; T. Lis, *Teresa*, „Newsweek” 2013, nr 2, s. 12–16; P. Reszka, *Teresa Torańska. 1944–2013*, „Wprost” 2013, nr 2, s. 13; M. Środa, *Pożegnanie Teresy*, „Wprost” 2013, nr 2, s. 43; K. Sulej, *Ona*, „Przekrój” 2013, nr 1, s. 16–17; M. Kołodziejczyk, *Toracci*, „Polityka” 2013, nr 2, s. 28–29; E. Rutkowska, *Dług*, „Press” 2013, nr 2, s. 24–29.

<sup>3</sup> Takie sposoby nazywam strategiami, uważając je za część strategii konwersacyjnych. Rozumienie strategii przyjmuję za Aleksym Awdiejewem, który definiuje ją jako „świadomie kierowany przez Nadawcę i Odbiorcę spójny ciąg aktów mowy, za pomocą którego interlokutorzy dążą do osiągnięcia wspólnie akceptowanego celu komunikacyjnego”. Zob. A. Awdiejew, *Strategie konwersacyjne (Próba typologii)*, „Socjolingwistyka” XI (1991), s. 8.

rozmówców w roli *oskarżonych* lub też – łagodniej – *podejrzanych*. Czy scenariusze rozmów Torańskiej mają cechy przesłuchania? Rozważania nad tą kwestią można uporządkować wedle aspektów: faktograficznego, psychologicznego, wartościującego oraz społeczno-kulturowego.

### Aspekt faktograficzny

Chcąc lepiej zrozumieć sytuację przesłuchania, należy poświęcić kilka uwag teorii. O ile wywiad stanowi proces, którego celem jest pozyskanie informacji w możliwie atrakcyjny sposób<sup>4</sup>, o tyle konwersacyjny przebieg przesłuchania jest „zaplanowaną próbą uzyskania celowej i prawdziwej informacji, która będzie środkiem dowodowym”<sup>5</sup>. W czasie tego procesu osoba przesłuchiwana „może przekazać nieznane drugiej stronie informacje, przedstawić swoje własne poglądy czy racje”<sup>6</sup>. Przesłuchujący winien być neutralny, w żaden sposób nie wpływać na przesłuchiwanego, co nie jest jednak możliwe. Zawsze bowiem wnosi do sytuacji swoje uprzedzenia i poglądy, tak samo jak dziennikarz prowadzący wywiad. Pytania przesłuchującego – i tu także widać analogię do pracy dziennikarza – winny być dostosowane pod względem treści do konkretnego zagadnienia, a ponadto ściśle, zrozumiałe, uwzględniające poziom inteligencji i wiedzy świadka, neutralne, umożliwiające swobodną, niesterowaną odpowiedź. W związku z tym, dodatkowo, do każdego faktu należy

zadawać świadkowi lub podejrzanemu, tylko jedno pytanie, unikając pytań zawierających więcej wątków szczegółowych<sup>7</sup>.

Wywiady Teresy Torańskiej przeprowadzone ze „świadkami historii”<sup>8</sup> są źródłem wiedzy, jak już wspomniano, o dwóch dekadach historii Polski. Informacje te dziennikarka pozyskiwała w sposób nawiązujący do stylu przesłuchań. Oto przykładowy fragment rozmowy autorki z Edwardem Ochabem:

TT: Podobno zaproponowano mu stanowisko I sekretarza we Wrocławiu.

EO: Nie znam takich propozycji.

TT: Przyszło do niego dwóch towarzyszy i zaproponowało.

EO: Do niego chodzili różni ludzie.

TT: Pan także się z nimi spotkał. Kto zainicjował rozmowę?

EO: Chyba ja. (s. 85)<sup>9</sup>

Dziennikarz, przygotowując się do tego typu wywiadu, musi wykonać czynności podobne do tych, które realizuje śledczy. Obejmują one: zaznajomienie się z materiałami sprawy; przeanalizowanie osobowych i rzeczowych środków dowodowych; przypomnienie i zapamiętanie okoliczności; analityczną ocenę tych okoliczności; ustalenie, jak zakonspirować źródło informacji; przejrzanie fachowych wiadomości związanych z działem pracy podejrzanego<sup>10</sup>. Małgorzata Purzyńska, którą

<sup>4</sup> Zob. S. Adams, W. Hicks, *Wywiad dziennikarski*, Kraków 2007; Z. Bauer, *Wywiad prasowy. Typologia i struktura*, Kraków 1988; *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, I. Opacki, Warszawa 2000; W. Furman, A. Kaliszewski, K. Wolny-Zmorzyński, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Kraków 2007; *Poetyka i pragmatyka gatunków dziennikarskich*, red. W. Furman, K. Wolny-Zmorzyński, Kielce 1999; L. Grobel, *Sztuka wywiadu. Lekcje mistrza*, Warszawa 2006; M. Kita, *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*, Katowice 1998; D. Ostaszewska, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, Katowice 2001; M. Wojtak, *Gatunki dziennikarskie*, Lublin 2005.

<sup>5</sup> T. Tomaszewski, *Przesłuchanie biegłego w procesie karnym*, Warszawa 1998, s. 16.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> M. Witak, *Komunikacja interpersonalna i jej wpływ na efekty zeznań świadków* [w:] *Psychologiczne problemy funkcjonowania człowieka w sytuacji pracy. Z problematyki pracy biegłego sądowego psychologa*, red. J. Stanik, Katowice 1981, s. 120.

<sup>8</sup> Tego określenia użyła K. Kersten we wstępie do książki *Oni* (T. Torańska, *Oni...*, dz. cyt., s. 7).

<sup>9</sup> Wszystkie przykłady podane tu i dalej pochodzą z książki: T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004.

<sup>10</sup> K. Otłowski, *Podejrzany w postępowaniu karnym*, Warszawa 1979, s. 23.

nurtowała sprawa realizacji wywiadów, w rozmowie z Teresą Torańską zapytała wprost, czy „miała na rozmówców teczkę” („Teczki nie mam, ale kartotekę: fiszki z nazwiskami i stopy wycinków” – przyznała dziennikarka)<sup>11</sup>. Oprócz tej „pracy wykopaliskowej”, jaką Torańska podjęła, można by pomyśleć, że wedle wskazówek dla osób przesłuchujących, często też i formułowała pytania rozstrzygające<sup>12</sup>. Wypowiedzi te, jak wiadomo, to typ pytań stosowanych podczas przesłuchań. Egzemplifikacją są przytaczane cytaty.

Fragment wywiadu z Jakubem Bermanem:

TT: Wróciła wtedy koncepcja Polski jako 17-ej republiki?

JB: Nieprawda.

TT: Miały być zmienione hymn i godło kraju?

JB: Nieprawda.

TT: Zmieniono w krajach ościennych.

JB: Może mnie pamięć zawodzi... ale nie pamiętam, byśmy się tym zajmowali. (s. 376)

Fragment wywiadu z Julią Mincową:

TT: To kto jadał w stołówce?

JM: Nie wiem, ktoś jadał.

TT: A kto korzystał z klubu?

JM: Witek chodził.

TT: Co za Witek?

JM: Mój wychowanek. (s. 277)

Warto tutaj przywołać również „siedem złotych pytań”<sup>13</sup>, które – jak zaleca literatura odnosząca się do sposobu prowadzenia przesłuchania – należy zadać podczas tej czynności. Konieczne

pytania to: co się wydarzyło?; gdzie?; kiedy?; w jaki sposób?; dlaczego?; jakimi środkami?; kto? Zapytania te, w kolejności modyfikowanej w zależności od wątku, są przez Torańską często stosowane w toku rozmowy. Przykładem mogą być chociażby zacytowane tu urywki z dialogu dziennikarki ze Stefanem Staszewskim:

O tym wie cała Warszawa, więc inaczej: co pan ma na sumieniu?

Nie wypiera się więc pan, że był pan jednym z tych, którzy wprowadzili stalinowski terror w Polsce?

Bo scenariusz był jaki?

Kto?

Po co?

A po co?

Jakie miał pan kontakty z ambasadą radziecką?

A naprawdę to dlaczego?

Pan też?

Którego z nich pan znał?

Pan też?

To ile osób pan zamknął?

Ilu aresztowaliście?

Wydaje się panu czy było?

Wreszcie wiemy, kto zabił Bieruta, a było tyle domysłów.

Na cmentarzu spotkała się grupa puławska?

No, to ilu było w warszawskiej organizacji partyjnej? (s. 143–211)

Teresa Torańska twierdziła, że „nie szła do *Onych* jako prokurator i oskarżycielka, tylko po to, aby się dowiedzieć”<sup>14</sup>. Jej postępowanie z rozmówcami nie jest zatem równoznaczne

<sup>11</sup> M. Purzyńska, *Ja, My, Oni*, Warszawa 2013, s. 20.

<sup>12</sup> Wypowiedzi dziennikarki nazywam tu ogólnie pytaniami, które rozumiem za M. Kitą pragmatycznie jako „akt językowy, a nie tylko jako pewną kategorię formalną o określonych właściwościach strukturalno-syntaktycznych”. Zob. M. Kita, *Wywiad prasowy...*, dz. cyt., s. 79.

<sup>13</sup> K. Otłowski, *Podjeżdżany...*, dz. cyt., s. 12. Pytania są niemal tożsame z tymi, które wylicza się w kontekście budowy informacji prasowej.

<sup>14</sup> Bywalec (D. Passent), *W podziemiu KC*, „Polityka” 2004, nr 52, s. 96 [za:] I. Hofman, *Nowe prawdy czy nowe mity? O książkowych wywiadach politycznych* [w:] *Kultura polityczna w Polsce*, red. M. Kosman, t. II, Poznań 1999, s. 71.

z postępowaniem śledczego. Jednak w języku wywiadów dziennikarki można bezsprzecznie odnaleźć cechy stylu i słownictwa charakterystyczne dla osób, które przesłuchują świadków, oskarżonych lub podejrzanych. Ta technika „przesłuchiwania” ma wydobyć od „świadków historii” fakty, daty, nazwiska, liczby itd. Warto również dodać, że konkretne, krótkie pytania uwydatniają konflikt między rolą dziennikarza, dążącego do zdobycia jak największej liczby informacji, a obronnym, umotywowanym psychologicznie, zachowaniem współrozmówcy, który z kolei nie chce powiedzieć wszystkiego<sup>15</sup>.

### Aspekt psychologiczny

Wśród psychologicznych cech, jakie powinna posiadać osoba przesłuchująca, wymienia się: konstruktywną wyobraźnię (która umożliwia łączenie poznanych faktów w logiczną całość), zdolność do koncentracji uwagi, silną wolę, refleks, dobrą pamięć, wysoki stopień inteligencji, harmonijny układ psychiczny, predyspozycje aktorskie i komunikatywność, umiejętność zażegnania konfliktów z ludźmi<sup>16</sup>. Podobne predyspozycje osobowościowe są też niezbędne u autorów wywiadów. Teresa Torańska wywiad traktowała jako pewne psychologiczne spotkanie dwóch osób, „zbliżenie”, do którego przygotowywała się szczególnie: „Ja swoje rozmowy nazywam zbliżeniami, które przechodzą różne fazy (...). Jest w nich wzajemne poznawanie się, nabieranie do siebie zaufania, a potem następują wyznania, czy zwierzenia (...). Wtedy, gdy pisałam ONYCH, musiałam pogodzić dwie rzeczy – warstwę historyczną i dokumentalną opisywanych czasów oraz psychologiczną –

jacy byli ci komuniści” – wyjaśniała mi w liście Teresa Torańska<sup>17</sup>.

W wywiadach dziennikarki wyraźnie można dostrzec to właśnie psychologiczne podejście. Uwagę zwracają zwłaszcza dwie kwestie: intensywność prób uzyskania odpowiedzi („na potrzeby swoich rozmów stworzyła teorię, że każdy człowiek jest w stanie kłamać tylko jakiś czas, potem sam już nie wytrzymuje własnych łągarstw i wtedy pęka”<sup>18</sup>) oraz użycie językowych technik perswazji.

O przesłuchaniu jako zdarzeniu komunikacyjnym w kontekście perswazji pisze Marek Tokarz<sup>19</sup>. Przesłuchanie to wedle niego ogół taktyk oraz trików właściwych perswazji niejawniej. Jednocześnie badacz zauważa, że zbiory gotowych tego rodzaju strategii komunikacyjnych wypracowują dla własnych celów (i doskonali je przez cały okres zawodowej aktywności) przedstawiciele wszystkich profesji związanych ze społecznym oddziaływaniem, w tym również dziennikarze. Strategia komunikacyjna przesłuchania opiera się na użyciu przez przesłuchującego określonych metod perswazyjnych. Przykłady zastosowania takich zabiegów odnajdujemy również i w wywiadach Torańskiej. Pogrupować je można w sposób następujący.

### *Pytanie-przynęta*

Zawiera sugestię, że dowód winy istnieje. Dziennikarka daje do zrozumienia, że ma konkretną wiedzę o danym fakcie, wówczas rozmówca albo próbuje odeprzeć zarzuty, albo zgadza się z wersją wydarzeń sugerowaną przez dziennikarkę:

<sup>15</sup> Szerzej na temat skuteczności pytań dziennikarzy pisze M. Rzesutek w artykule *O nieudanych (bo nieskutecznych) pytaniach zadawanych w wywiadach prasowych* [w:] *Tekst w mediach*, red. K. Michalewski, Łódź 2002, s. 327.

<sup>16</sup> K. Otłowski, *Podejrzany...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>17</sup> Z korespondencji prywatnej z Teresą Torańską, fragment listu z dnia 5 czerwca 2007 roku.

<sup>18</sup> M. Ogórek, *Usłyszała najwięcej...*, dz. cyt., s. 59.

<sup>19</sup> M. Tokarz, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*, Gdańsk 2006.

Bo Stalin zrobił, nie? (s. 120)

Czy mam zacząć cytować obelgi, jakimi ich pan obrzucał? Ich oraz Tito, Spychalskiego, Kurpiewskę... (s. 133)

O tym wie cała Warszawa, więc inaczej: co pan ma na sumieniu? (s. 152)

Nie z tego powodu przestał pan chyba być w styczniu 1954 r. kierownikiem wydziału pracy. (s. 163)

### **Oskarżenie**

Polega na jasnym wyrażeniu przekonania o winie rozmówcy:

Fakt był jeden: oskarżał pan o szpiegostwo, zdradę stanu i inne najcięższe zbrodnie zupełnie niewinnych ludzi. (s. 132)

Kłamiecie, bez przerwy kłamiecie. (s. 358)

Problem w tym, że wyście nawet nie próbowali. (s. 331)

### **Prowokacja**

W tej grupie, której elementy polegają na świadomej i celowej próbie wymuszenia na przesłuchiwanym określonej reakcji, warto szczególnie przyjrzeć się wyolbrzymianiu oskarżenia. Jest ono wyrazem przekonania o większej winie interlokutora niż to mogło mieć miejsce. W takiej sytuacji przesłuchiwany woli przyznać się do popełnionych czynów, ponieważ są one mniej znaczące niż te, o których mówi przesłuchujący. Przykłady prowokacji stosowanych przez Torańską:

Temu różnicowaniu sprzyjał także ślepy, bezwzględny terror, jakim chcieliście zastraszyć społeczeństwo, prawda? (s. 350)

Ale wy uważani jesteście za przyczynę zła, jakie spadło na nasz naród, czy pan tego nie widzi? (s. 354)

Bez wymordowania trzydziestu milionów ludzi też one mogły powstać. (s. 44)

Stosując opisane zabiegi, dziennikarce udało się uzyskać wgląd w mentalność rozmówców oraz, pozostając przy terminologii związanej z procesem śledczym, stworzyć psychologiczny profil grupy „oni”: „Rozmowy z komunistami, których wtedy spotykałam, (...) stały się dla mnie bezcennym źródłem wiedzy o człowieku. Że, po pierwsze, można z nim zrobić prawie wszystko, grając na najniższych ludzkich instynktach i odpowiednio wyzwalając w nim strach, próżność, nienawiść. Po drugie: najbardziej niszczącym człowieka i najgroźniejszym dla otoczenia jest jego fanatyczna wiara w ideę – jakąkolwiek, która z jednej strony zawęży pole widzenia, a z drugiej jest źródłem uzasadnienia najcięższych zbrodni. Po trzecie: w każdym człowieku tkwi potrzeba dążenia do normalności i w końcu przychodzi (prędzej czy później) chwila otrzeźwienia”<sup>20</sup>. Tę chwilę otrzeźwienia Teresa Torańska próbowała wyzwalać w swoich rozmówcach już w trakcie wywiadów, prowokowała pytaniami, które nie były wyłącznie głosem kogoś, kto przesłuchuje dla zdobycia faktów. Miały być czymś znacznie więcej – głosem sumienia?

### **Aspekt wartościujący**

Najczęściej w ostatniej fazie rozmowy, gdy odpowiedzi na konkretne pytania dotyczące wydarzeń, osób, faktów zostają już uzyskane, Teresa Torańska przypomina komunistycznym dygnitarzom o odpowiedzialności, jaką w jej opinii ponoszą. Wytyka im trywializację oczekiwań społeczeństwa, oportunizm, obłudę – wszystkie te zachowania, które przyczyniają się do atrofii ich moralności:

Dlaczego nie ujawniliście chociaż tej prawdy? (s. 354)

Uczciwiej nie oszukiwać i nie robić wyborów. (s. 358)

<sup>20</sup> Tamże, s. 6.

Po co mówiliście o zjednoczeniu, gdy chodziło o podporządkowanie? (s. 364)

Dobrze pan zrobił? (s. 380)

(...) Czy ma pan na sumieniu jakiś błąd? (s. 104)

Rozmówcy Teresy Torańskiej chętnie odpowiadali na pytania młodej dziennikarki, pewni, że wywiady te nigdy nie ujrzą światła dziennego<sup>21</sup>. Być może dzięki temu przeświadczeniu pozwalali, aby Torańska w czasie wielogodzinnych spotkań (często kilkukrotnych na przestrzeni wielu miesięcy) kontynuowała ten szczególny etap rozmowy: etap etycznego rozliczania. W najlepszym wypadku konfundowała rozmówców, w najgorszym – wywoływała ich wzburzenie:

TT: Więc mogliście odwołać się do opinii międzynarodowej. W końcu armie amerykańska czy angielska nie ograbiały wyzwolonych przez siebie krajów.

JB: Proszę Pani! Czy pani nie rozumie, że była wojna? (...). (s. 334)

JB: (...) Ale pani do czego właściwie zmierza?

TT: Do tego, że przynosiliście temu narodowi kolejną klęskę.

JB: Mówi pani nieprawdę. My przynosiliśmy jemu wyzwolenie.

TT: Tak?

JB: Właśnie tak (...). Musiało się zresztą udać, bo mieliśmy rację, nie jakąś irracjonalną, wyдуманą, wysaną z palca, za nami stała racja – historyczna.

TT: Konkretnie Armia Czerwona i NKWD.

JB: (...) I co z tego! Nic! Nic z tego nie wynika! (s. 338–339)

JB: (...) Więc jaki sens mają takie wybory? Chyba że chcielibyśmy się okazać takimi ultrademokratami, takimi dżentelmenami, zdjąć

cylindry z głów, uklonić się, powiedzieć: proszę bardzo, idziemy na odpoczynek, bierzcie sobie władzę.

TT: No.

JB: No i co? (krzyk) No i co? Dlaczego pani mówi „no”?

TT: Bo tak powinniście zrobić, właśnie tak.

JB: Nie chcę używać brzydkich słów.

TT: Więc ja ich tu użyję: was tu nienawidzą. (...) Uważani jesteście za przyczynę wszelkiego zła, które spadło na naród, czy pan tego nie widzi?

JB: Skutek ciemnoty umysłowej, tak, ciemnoty! (krzyk) (s. 354–355)

Dziennikarka, konfrontując własne pomysły rozwiązania danej sytuacji politycznej z decyzjami, które podjęli komunistyczni decydenci, daje czytelnikowi wgląd w system wartości swoich interlokutorów. W tak prowadzonym wywiadzie rozmówcy charakteryzowani są jako ci, którym daleko do arystotelesowskiego rozumienia polityki. Do tego, jak istotne jest etyczne kształcenie obywateli przez odpowiednie prawa i porządki w państwie<sup>22</sup>. Adwersarzom dziennikarki, jak wynika z toku wywiadu, bliższe jest bowiem pojmowanie polityki w duchu Machiavellego. To właśnie w *Księciu* czytamy, że przywódca musi czasem czynić zło, jeśli wymaga tego sytuacja<sup>23</sup>:

JB: Cel był ten sam, stworzyć Polskę, jednolitą narodowościowo, bez analfabetyzmu, bardzo uprzemysłowioną (...). Tak ją sobie wyobrażaliśmy. Taką mieliśmy jej wizję.

TT: I by ją zrealizować, UB spaliło ponad 300 gospodarstw w osadzie Wąwolnica (...); trzymało Jana Troka ze Stargardu w zimnej

<sup>21</sup> „Chciałam się dowiedzieć, co im siedzi w głowach. Wiesz, dlaczego ze mną gadali? Bo byli pewni, tak samo jak ja, że piszę do szuflady, że to się nigdy nie ukaże” – te słowa Torańskiej wspomina Paweł Reszka, współpracownik. Zob. P. Reszka, *Teresa Torańska. 1944–2013*, „Wprost” 2013, nr 2, s. 13.

<sup>22</sup> Zob. Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, ks. III, Wrocław 1953, s. 79.

<sup>23</sup> N. Machiavelli, *Księżę*, tłum. K. Żaboklicki, ks. XVIII, Warszawa 1984, s. 88.

piwnicy z nogami w wodzie, która zamarzła; wieszalo ludzi z nogami do góry i wstrzykiwało im wodę do nosa oraz zaciskało obręcze na głowach do zemdlenia; wbijało drzazgi pod paznokcie więźniom w Bochni (...).

JB: Najwięcej nadużyć popełniono w pierwszym okresie, przynaję. (s. 358)

JB: W tej sytuacji pozostawało nam jedno: za wszelką cenę zachować zręby układu, jaki powstał po II wojnie światowej (...).

TT: Za jaką cenę?

JB: Naturalnie, że drogo płaciliśmy, choćby węglem.

TT: Mnie chodzi o koszt moralny.

JB: (...). Ofiary są bowiem sprawą przejściową, dotkliwą dla poszczególnych jednostek, ale kształt Polski, jej wielkość – bazą dla rozwoju przyszłych pokoleń.

TT: Nie. Bazą jest naród, z jego tradycją i kulturą (...). (s. 375)

Te przykłady, pochodzące z wywiadu Torańskiej z Jakubem Bermanem, uwydatniają konflikt poglądów rozmówców<sup>24</sup>. Przesłuchanie nie jest przeznaczone dla szerszej publiczności, dlatego wywołanie napiętej atmosfery, jeśli oczywiście nie będzie to jedna z taktyk przesłuchiwanie, nie jest celowe. Natomiast w przypadku wywiadów dziennikarskich, które powinny podtrzymywać uwagę odbiorcy, wprowadzanie napięcia, obnażanie różnych poglądów i aspektów wywiadu jako sporu, sprzyja atrakcyjności rozmów i jest cennym zabiegiem medialnym. W latach 80. XX wieku, kiedy ukazała się książka *Oni*, miało

ono również szczególne znaczenie społeczno-kulturowe.

### Aspekt społeczno-kulturowy

Używając określonych technik nawiązujących do sytuacji przesłuchania, Teresa Torańska przyczyniła się do zmiany paradygmatu kulturowego. W latach, kiedy rozmówcy dziennikarki sprawowali w Polsce władzę pod presją Związku Radzieckiego, przesłuchania były zjawiskiem powszechnym. Przesłuchiwać mogli funkcjonariusze państwowi lojalni wobec władzy i bezwzględni wobec podejrzanych<sup>25</sup>. Metody tzw. bezpieki działającej na terenie polskiego państwa, nazywane przez niektórych swoistym „twórczym podsumowaniem” metod przesłuchiwanie przez NKWD<sup>26</sup>, nadały szczególny sens i znaczenie słowu „przesłuchanie” w języku PRL-u. Teresa Torańska odwraca ten schemat. Przesłuchiwać mogą już nie tylko przedstawiciele władzy, ale także przedstawiciele „czwartej władzy” – dziennikarze. Mało tego – mogą całkowicie porzucić zasadę *decorum*, mówiącą o konieczności dopasowania stylu do tematyki. Dziennikarka, posługując się językiem potocznym, słownictwem wartościującym, chwytami perswazyjnymi, nieodpowiednimi zwrotami adresatywnymi (Julia Mincowa np. upomina Teresę Torańską, by ta zwracała się do niej „towarzyszko”, a nie „pani”) demitologizuje postaci swoich rozmówców<sup>27</sup> i prezentuje odbiorcom obraz „pozbawiający złudzeń odnośnie do skali zafałszowania systemu, nawet gdy jej rozmówcy tłumaczą się brakiem wiedzy, niedoinformowaniem”<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> M. Kita sytuuje przesłuchanie pod względem postawy strategicznej uczestników interakcji razem z kłótnią i konferencją prasową w grupie „konflikt”, wywiad natomiast sytuuje w grupie „kooperacja” – razem z rozmową, egzaminem oraz dyskusją. Wyróżnia jeszcze trzecią grupę, „nakłanianie”, w której sytuuje reklamę, polemikę oraz negocjacje. Zob. M. Kita, *Wywiad prasowy...*, dz. cyt., s. 176.

<sup>25</sup> O czym opowiada m.in. książka *Przesłuchanie* Ryszarda Bugajskiego (oraz film pod tym samym tytułem narysowany na jej podstawie), nazywana najbardziej antykomunistyczną książką w historii PRL.

<sup>26</sup> R. Spałek, *Znienawidzeni i bezwzględni. Z kart bezpieki 1944–56* [w:] „Pomocnik historyczny: Stalinizm po polsku”, wydanie specjalne tygodnika „Polityka” 2012, nr 6, s. 36.

<sup>27</sup> I. Hofman, *Nowe prawdy...*, dz. cyt., s. 267–273.

<sup>28</sup> Tejże, *Polityka, media, społeczeństwo. Studia i szkice*, Toruń 2007, dz. cyt., s. 72.

Kwestię społeczno-kulturową wypadaloby jeszcze poszerzyć o inne spostrzeżenie: otóż zbiór wywiadów *Oni* to swoista oznaka emancypacji. Nie należy oczywiście upraszczać tej sprawy, ponieważ – jak zauważa Kwiryna Handke – istnieje „zasadnicza różnica celów, przebiegu i konsekwencji między walką sufrażystek o prawa kobiet w XIX w. i na przełomie XIX w. i XX w., a »niezależnością« i »równouprawnieniem«, jakie przyniósł kobietom ustrój komunistyczny”<sup>29</sup>. Rozmówcy Teresy Torańskiej przypisują dziennikarce rolę podrzędną. Zwracają się do niej pobłażliwie (Jakub Berman mówi do niej „córku”), choć byłych decydentów zaskakuje jej przygotowanie, racjonalność, umiejętność ofensywnej rozmowy i wreszcie sytuowanie ich w roli oskarżonych. Tak więc kobieta-dziennikarka naruszyła monolit kultury patriarchalnej, który odtąd coraz bardziej kruszeje w polskim dziennikarstwie. Wśród najważniejszych autorów wywiadów wymienia się teraz wiele kobiet: Krystynę Nastulanę, Hannę Krall, Barbarę Łopieńską, Alicję Albrecht, Monikę Olejnik, Katarzynę Bielas. Natomiast technika przeprowadzania wywiadów zastosowana przez Teresę Torańską w książce *Oni* jest obecnie uważana za model, na którym wspiera się tradycja politycznego wywiadu prasowego<sup>30</sup>.

\* \* \*

Czy scenariusze wywiadów Teresy Torańskiej mają cechy przesłuchania? Przeprowadzona

analiza pozwala na to pytanie sformułować pozytywną odpowiedź. Niewątpliwie występują podobieństwa między tymi formami dialogowymi w rozmowach opublikowanych w książce *Oni*. Podobieństwa te dotyczą zarówno sposobu pozyskiwania odpowiedzi na pytania porządkujące fakty historyczne, jak i odnoszą się do samych technik perswazyjnych. Teresa Torańska poddaje rozmówców również osądowi z punktu widzenia kryteriów etycznych. Podmiotowość dziennikarki – wyraźna w rozmowach poprzez subiektywizację wypowiedzi, wyrażanie opinii wprost lub przez wypowiedzi implicytne, wartościujące (najczęściej negatywnie) – ma również swoje konsekwencje, ponieważ stanowi istotne przewartościowanie kulturowego paradygmatu. Do głosu dochodzi „czwarta władza”, uosabiana w dodatku przez kobietę.

Strategia polegająca na sytuowaniu rozmówcy w roli oskarżonego umożliwia nadanie wywiadowi interesującej konwencji przesłuchania, która sprawdza się jako medialna gra prowadzona przed odbiorcą. Takie wykorzystanie potencjału wywiadu ma również istotne znaczenie społeczne i polityczne. Stawianiem polityka w roli przesłuchiwanego, zmuszaniem go do „złożenia świadectwa przed sądem” – jak pisała Krystyna Kersten – Teresa Torańska zabrała głos w dyskursie publicznym drugiej połowy XX wieku. Książką *Oni* przeciwstawiła się ideologizacji dziennikarstwa oraz demoralizacji polityki.

<sup>29</sup> K. Handke, *Język kobiet jako obraz ich społecznej pozycji* [w:] tejże, *Socjologia języka*, Warszawa 2008, s. 181–219.

<sup>30</sup> J. Frasz, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław 2005, s. 115–116, 136–142.